Nr. 27 Kraków, środa 27 stycznia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).
Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 834.895.
Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 3 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ rubl., 70 cnt. amerykańsk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się na cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Iskaryota.

Miało się pod koniec światu starożytnemu.

Rozprzęgła się budowa imperyum rzymskiego, rozluźniały się węzły społeczności, upadła wiara w dawne bogi, zanikła wszelka etyka wśród warstw rządzących, tryumfowała moralność używania życia, szał bezwzględnego tratowania wszystkiego i wszystkich na drodze do bogactw i rozkoszy, okupiony choćby najdzikszemi okrucieństwy.

I oto zjawił się w odległej prowincyi imperyum mąż, który zaczął głosić moralność nową, co jak topór podcinała zmurszałe podwaliny ówczesnego społeczeństwa. „Moralność dzisiejsza, brzmiała jego ewangelia, sporządzona jest dla ochrony interesów materyalnych klas posiadających. Trzeba naprzód tę moralność zburzyć, nim się odrodzić zdoła społeczeństwo". I burzył tę moralność w ludziach, hartując ich do walki z wrogiem i jego pokusami, szczepiąc w duszach moralność nową, wyższą, czystą.

Do tej pracy społecznej przybrał sobie dwunastu uczniów, wtajemniczonych w istotę nowej nauki i nowego dążenia, najwierniejszych, najzaufańszych.

Aliści zdarzyło się, że jeden z owych najbliższych i najbardziej zaufanych zdradził swego mistrza. Judasz Iskaryota zaprzedał swą duszę za 30 srebrników i nad powołanie bojownika nowej idei przeniósł rzemiosło szpiega-prowokatora. Pocałunkiem zdradzieckim wskazał swego mistrza siepaczom carskim i wydał go w ich ręce.

I przez zdradę prowokatora Judásza został Galilejczyk przybity do krzyża wpośrodku pomiędzy dwoma bandytami.

* * *

Któż jednak będzie tak szalonym, żeby za upadek Judasza winić Jezusa, za nikczemność Iskaryoty czynić odpowiedzialną moralność, głoszoną przez Galilejczyka?

Któż za cień odpowiedzialnem uczyni słońce, a nie przedmiot, który światłu słonecznemu na poprzek staje?

Są jednak i tacy szaleńcy, lub raczej udający takie obłąkanie.

Z faryzeuszowskim grymasem świętoszka na twarzy obrzuca „Czas" błotem rewolucyonistów za to, że istnieją na świecie szpiedzy-prowokatorzy. Rewolucyę i moralność rewolucyjną wini za nikczemność Aziewa i jemu podobnych.

Prowokacya i prowokatorzy istnieli zawsze w historyi ludzkości obok bojowników najczystszych ideałów. Obok Piotra i Jana, Mateusza i Łukasza — był Judasz. Któż ośmieli się twierdzić, że moralność Judasza i moralność Piotra to jedno?

W belletryzującym tonie docieka „Czas" „zagadki psychologicznej" prowokatorów. Udaje, jakoby nie wiedział o ich istnieniu, jakoby nie wiedział o tych setkach szubienic, które wyrosły dzięki zdradzieckiej robocie szpiegów, udaje, jakoby się o tem dowiedział dopiero z... noweli Andrzeja Struga p. t. „Z ręki przyjaciela", drukowanej niegdyś w felietonie „Naprzodu". I czerpiąc swe wiadomości o współczesnych konwulsyach swego narodu z belletrystyki, zastanawia się nad „zagadką" duszy szpiega-prowokatora, aby dojść do wniosku, że moralność Aziewa wypływa z moralności, głoszonej przez Żeromskiego, że prowokacya i rewolucya, że Judasz i Jezus to jedno...

* * *

„Zagadkę psychologiczną" Chilona rozwiązał Sienkiewicz w „Quo vadis". Czyż zrównał Chilona Chilonidesa z Pawłem z Tarsu? Czy nikczemność szpiega wywiódł jako następstwo konspiracyjnej roboty apostoła?

„Zagadka psychologiczna" Judaszów i Chilonów nie datuje się zatem od czasu rewolucyi w Rosyi i Polsce. I nie wolno w moralności rewolucyi szukać jej wytłumaczenia. Wolno ją rozpatrywać belletrystom i psychologom — „tylko świętości nie szargać"...

* * *

Dla współczesnych nie było zresztą rozwiązywanie „zagadki psychologicznej" Judasza i Chilona kwestyą naczelną. Pozostała ona dla artystów-psychologów wieków późniejszych jako interesujący problem do rozwiązywania w mniej lub więcej oryginalny sposób. Dla współczesnych problem główny tkwił w ochronie swojej działalności konspiracyjnej przed takiemi „zagadkami", w walce z wrogiem i jego zdradzieckiemi narzędziami.

Przez pożarne łuny i strugi krwi szła ludzkość naprzód z błota zgnilizny ku wyżynom świetlanym.

Ścierwa Judaszów pozostawiała za sobą w odmętach piekła.

A Galilejczyk zmartwychwstał i zwyciężył.

Refleksye Jaurèsa nad sprawą Aziewa.

W paryskiej „Humanité" poświęca tow. Jaurès następujący artykuł sprawie Aziewa:

„Co za dramat! — pisze. — Dowiadujemy się, i to z całą pewnością, że przywódca rosyjskiej partyi terorystycznej, lub przynajmniej jeden z tych ludzi, którzy w organizacyi bojowej zdobyli najwięcej znaczenia i tragicznej ruchliwości — był agentem policyi cara. A ta rewelacya rzuca odrazu złowróżbne światło na rozkład samego caratu. Wszak przed zamachami na Sipiagina, na Plewego, na wielkiego księcia Sergiusza — terorysta Aziew wciągnięty został do policyi rosyjskiej. A rzeczą jest pewną, że był on duszą tych zamachów. Przez niego, za jego podszeptem, przy wykonaniu nakreślonego przezeń planu, z jego czynnym udziałem — ludzie ci zostali zgładzeni. Od ciosu agenta policyi carskiej padli Plewe i wielki książę Sergiusz.

Czy policya rosyjska o tem wiedziała? Rzecz to możliwa. I podziwiać trzeba niedbalstwo lub straszną rachubę carskich policyantów, wydających jednemu ze swych agentów dwie najwyższe głowy autokracyi, byleby tylko dzięki temuż agentowi mieć widok otwarty na działalność rewolucyonistów. I kto wie — takie podejrzenie w niejednym kiełkuje umyśle, czy w ten sposób nie zostały nasycone jakieś nienawiści ukryte? Dokoła wielkiego księcia Sergiusza grupowali się ci, którzy, uznając cara za zbyt słabego, chcieli go z tronu zwalić; zachodzi pytanie, czy myśl mordu politycznego, dokonanego przez rewolucyonistę policyjnego — bez wiedzy nawet cara, nie wyrosła z nieustającej niemoralności ustroju, który aż nadto często ratował się mordem, z wzrastającej anarchii ustroju, gdzie tylko władza policyi się ostała.

Albo też, jeżeli policya nie wiedziała o największych zamachach, o kombinacyach najśmielszych i najkrwawszych człowieka, który się był jej zaprzedał i od którego otrzymywała nieustające informacye, jeżeli ten człowiek mógł, pokryty swemi funkcyami policyanta, spokojnie wszystko układać i jeżeli udać się mu mogło zabójstwo Plewego, zabójstwo Sergiusza — to w jakich ciemnościach w chwili owej wlókł się caryzm bankrutujący!

I ta anarchia nie ukończyła się... Przez kogóż bowiem odsłoniętą została rola policyjna Aziewa? Przez byłego szefa policyi Łopuchina. On to bowiem w dramatycznem spotkaniu dostarczył jednemu z rewolucyonistów rosyjskich dowodu niezbitego zdrady Aziewa. Nasuwa się tutaj pytanie, którego nie możemy rozstrzygnąć ze stanowczością — z oddalenia, w którem znajdujemy się od wydarzeń, ludzi, i obyczajów Rosyi carystycznej. Dlaczego, w jakim zamiarze, wydał Łopuchin sekret policyi rosyjskiej, dlaczego zniszczył agenta, którym ona mogła jeszcze się posługiwać i równocześnie wystawił ustrój carystyczny na to straszne oskarżenie, iż był on współwinowajcą, bądź przez zbrodniczą intrygę, bądź przez zbrodniczą głupotę, gwałtownej śmierci ministra Plewego i wielkiego księcia Sergiusza. „Humanité" ogłosiła list łopuchinowski, zwrócony do ministra Stołypina. Donosi on, iż Aziew był u niego i błagał go, by żadnych rewelacyj nie czynił. Dodaje, iż Aziewowi przy tem spotkaniu towarzyszył szef tajnej policyi, który nakazywał mu milczenie i, że on obawiając się skrytobójczego zamachu, uprzedza o tem Stołypina, ażeby nazwisko tegoż zostało zaangażowane, o ileby stał się ofiarą jakiegoś gwałtu.

Zresztą ten sam Łopuchin już był uczynił rewelacyę księciu Urusowowi, jednemu z przywódców październikowców, o udziale policyi w ohydnem masakrowaniu żydów — w pogromach. A więc w tych wszystkich rewelacyach nie ma on charakteru narzędzia policyi rosyjskiej. Jakiemuż ulegał bodźcowi, demaskując Aziewa? Nie wiem, i nie mógłbym zresztą próbować jakiejś konstrukcyi i uzasadniać ją inaczej, jak wchodząc w szczegóły, których lepiej w danej nie ogłaszać chwili. Ale wogóle odsłania się rzecz zdumiewająca: oto w Rosyi istnieje były naczelnik departamentu policyi, który może bezkarnie brawować władzę, łamać tajemnicę zawodową, ujawniać zbrodnicze wspólnictwo rosyjskiego ministra w mordowaniu żydów, demaskować jednego z głównych agentów policyi rosyjskiej, grającego rolę rewolucyonisty. Ten Łopuchin ucieka się do środków ostrożności, aby nie być zamordowanym, angażując wobec Europy odpowiedzialność Stołypina... I gdy to uczynił, uważa się za bezpiecznego. Nikt nie śmie wdrożyć przeciwko niemu ścigania. Nikt nie śmie żądać od niego rachunku za jego rewelacye? Jakiemiż strasznemi tajemnicami dysponuje ów człowiek, jakież ma atuty wobec władzy!

(Przedruk wzbroniony).

Rok pod czarno-żółtą chorągwią.

Wspomnienia socyalisty z wojska.

8

Staliśmy właśnie dokoła mapy plastycznej, gdy wszedł generał do sali szkolnej. Kapitan zaczął egzaminować najlepszych uczniów, aby się nimi popisać wobec brygadyera. Ja otrzymałem pytanie:

— Jakie zadania ma straż tylna podczas cofania się?

Odpowiadam dosłownie tak, jak nauczyłem się na pamięć z regulaminu służbowego część drugiej:

— Straż tylna ma podczas cofania się takie same zadania, jak straż przednia podczas pochodu naprzód.

— Nie, to nie jest trafne, — zaopiniował brygadyer.

— Panie generale, melduję posłusznie, tak jest napisane w regulaminie!

Zaledwie wyrzekłem te nieopatrzne słowa, przeraziłem się sam swego postępku. Zaoponować przełożonemu, tembardziej generałowi! To przecież niesłychana zuchwałość, za którą w wojsku musi się ciężko odpokutować... Nastała grobowa cisza, wszyscy koledzy struchleli i stali jak wryci, kapitan zbladł, a i generał zbladł i zacisnął wargi. Dla mnie wieczność całą trwało złowrogie milczenie. Wreszcie generał przyszedł do siebie i wycedził przez zęby ostrym sykiem:

— Pokazać regulamin!

Dwadzieścia rąk sięgnęło po książki, leżące na najbliższej ławie. W mgnieniu oka odszukałem odnośny punkt regulaminu. Napięcie wzrasta.

— Przeczytać! — syknął generał.

Z zapartym oddechem słuchali wszyscy, gdy czytałem na głos:

— Straż tylna podczas cofania się ma takie same zadania, jak straż przednia podczas pochodu naprzód.

Tableau!

Znowu chwila kłopotliwej ciszy, aż nareszcie generał odzyskał mowę i wycedził:

— No, to w regulaminie nie jest trafnie powiedziane...

Kapitanowi twarz rozciągnęła się jak z kauczuku, widziałem, że ze wszystkich sił dławi w sobie śmiech, który jednak swawolnie zachichotał w jego oczach, szydząc: „Tak? To pan generał poprawia regulamin? Poprawiaj sobie zdrów! Tego się nie boję!"

Generał, mając oczy utkwione w podłogę, nie widział tego niemego szyderstwa i ciągnął dalej:

— Jabym właściwie powiedział: identyczne zadania...

Tu już i ja z trudnością powstrzymałem się od śmiechu.

Gdy po paru minutach brygadyer opuścił salę szkolną, odetchnęliśmy z głębi piersi, a kapitan, który go był z regulaminową uprzejmością aż do progu odprowadził, ledwie zamknął za nim drzwi, wymownym gestem dał wyraz uczuciu, jakiem w owej chwili był ożywiony...

Jak się bano tego brygadyera i jak go zarazem nie cierpiano, o tem świadczy następujący przykład:

Moltke, jak już wspomniałem, wykładał u nas naukę broni i o strzelaniu; o ile pierwsza jest łatwa, o tyle druga trudna, gdyż w skład jej wchodzą liczne wiadomości teoretyczne z dziedziny fizyki i chemii. Moltke sam niezbyt tęgo był obyty w tych gałęziach nauki, więc bał się, żeby go wizyta generała nie zaskoczyła przy nauce o strzelaniu, i wolał na ten wypadek popisywać się raczej nauką o broni. W tym celu zawsze przed wykładem o strzelaniu kładł na katedrze rozebrany na części karabin i, wskazując nań palcem, mawiał do nas ze znaczącym uśmiechem:

— Gdyby nadszedł... nieprzyjaciel, to bierzemy właśnie karabin...

Poczem rozpoczynał wykład z balistyki lub z chemii materyałów wybuchowych, bacząc, by gąbka była pod ręką i mogła szybko z tablicy zetrzeć ślady wykładanego przedmiotu.

Zdarzył się z tej racyi wesoły epizod.

Moltke miał u nas w szkole pierwszą godzinę po objedzie. Godzina to niewygodna, godzina rozleniwienia poobjedniego, to też Moltke niejednokrotnie godzinę tę opuszczał, a my zgromadzeni w sali szkolnej baraszkowaliśmy sobie. Właśnie pewnego dnia tak się zdarzyło i bawimy się w najlepsze, gdy wtem rozbrzmiewa głos trąby — sygnał dający znać, że w koszarach zjawił się generał major. Nasz brygadyer! Co to będzie, jeżeli wstąpi do naszej szkoły na wizytacyę i nie zastanie oficera, a spojrzy na przybity na ścianie rozkład godzin? Moltke mieszkał bardzo blisko koszar, bo przy ulicy Czystej. Więc nie namyślając się długo, kolega, który pełnił właśnie służbę kaprala dyżurnego, pędzi co tchu do mieszkania Moltkego, wpada tam jak bomba i woła od progu, salutując:

— Panie poruczniku, melduję posłusznie, nadszedł nieprzyjaciel!

Zerwał się Moltke, pochwycił szablę i nie przypasawszy jej nawet, pobiegł pędem do koszar. Zrozumiał odrazu...

IX.

Protokół.

Jeden z moich kolegów, który równie jak ja pochodził z Tarnowa i równie jak ja należał do pułku tarnowskiego, był z zawodu artystą-malarzem. Moltke lubił go i często zabierał go do swego mieszkania, gdzie mu ów jednoroczniak różne obrazki malował. Raz wieczorem, po powrocie od Moltkego, rzecze do mnie ten kolega po cichu, tak, żeby inni nie słyszeli:

— Moltke kazał ci powiedzieć, że przyszedł z ministerstwa wojny telegram, co do ciebie dotyczący, że na skutek rozkazu, zawartego w tym telegramie, będzie z tobą w tych dniach spisany protokół, który zostanie potem odesłany do ministerstwa, i żebyś się do tego protokołu przygotował.

Źle ze mną! — pomyślałem. — Skoro sprawa oparła się aż o ministerstwo wojny, to mi już ani Moltke, ani nawet sam kapitan nie pomoże!

Ale skąd u licha rzecz dostała się aż do ministerstwa wojny? Nie tak prędko otrzymałem odpowiedź na to pytanie.

Na razie jednak inne pytanie bardziej mnie niepokoiło: co mnie czeka?

Może już przy protokole dowiem się czegoś o tem...

A ten protokół! Czego oni właściwie chcą?

W najbliższą niedzielę przed południem wezwano mnie do kancelaryi pułkowej celem przesłuchania protokolarnego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sądzę, iż nigdy dramat bardziej dziwny i wstrząsający nie odsłonił się przed Europą dzisiejszą. Nigdy dno krwawe i kaliste carskiego ustroju nie pojawiło się w oświetleniu bardziej brutalnem, a zarazem bardziej fantastycznem.

I tu zaledwie mam potrzebę dodawać, że jest to tylko jedno oblicze tej tajemniczej i strasznej sprawy. Wywołała ona w sercach i umysłach wszystkich bojowników rewolucyi rosyjskiej niewysłowioną emocyę. Dla tych szlachetnych i płomiennych serc, wzburzonych do głębi, lecz nie mających prawa tracić nadziei ani w siebie samych, ani w swoją sprawę, chciałbym jeszcze wywieść to, co mi się wydaje lekcyą, płynącą z tego niezwykłego wydarzenia!!"

Listy warszawskie.

Warszawa, 24 stycznia.

Wieszanie niewinnych. — W obawie wojny z Austryą. — Odezwy rocznicowe. — Z działalności bojowej.

Zbrodnicza działalność sądów wojennych w dalszym ciągu znaczy swój pochód morderstwami, dokonywanemi na ludziach niewinnych. Oto przed tygodniem powieszono z wyroku warszawskiego sądu wojennego Antoniego Lipskiego i Konstantego Szczudło. Obydwóch skazano na śmierć za zabicie dnia 2 sierpnia 1906 roku w Otwocku pomocnika generał-gubernatora, naczelnika żandarmów, generała Markgrafskiego. Zamach ten, wykonany przez bojówkę P. P. S., wywołał w swoim czasie wielkie wrażenie, ponieważ Markgrafskij należał do najsprytniejszych stupajek carskich u nas i był szeroko znany ze swych występów publicystycznych za czasów Imeretyńskiego, pisywał bowiem w „St. Petersburskich Wiedomostiach" artykuły, oparte na informacyach słynnego szpiega Wiśniewskiego (też zgładzonego przez bojówkę P. P. S.), a popierające politykę naszych ugodowców.

Otóż wykonawców zamachu na Markgrafskiego ani zaraz po akcyi, ani później nie ujęto. Obecnie żaden z nich już nie żyje — i nie żył już wówczas, kiedy stawiono przed sądem wojennym Lipskiego i Szczudło. Wiem ze źródeł najzupełniej pewnych, że ani jeden ani drugi nie brali udziału w zamachu na Markgrafskiego. Stracono więc ludzi zupełnie niewinnych.

Tak samo stracono wczoraj niejakiego Kowalskiego, oskarżonego o zabicie studenta Elwertowskiego w pociągu pod Częstochową. Jakkolwiek już na samym sądzie powstała wątpliwość, czy istotnie Kowalski jest zabójcą owego Elwertowskiego, to jednak sąd rosyjski nie myślał powodować się jakąś tam wątpliwością i skazał Kowalskiego na śmierć. Wyrok zatwierdzono, a prośba skazańca o łaskę carską została w Petersburgu odrzucona.

W ten sposób wieszanie ludzi niewinnych pomału wchodzi w system „konstytucyjnego" rządu Rosyi, nie cofającego się przed niczem dla zasiania postrachu wśród szerokich kół społeczeństwa. Szubienice i zesłania masowe, oto, co zdaniem władz rosyjskich może zapewnić im spokój.

Zresztą, co do wysyłek masowych, to, jak się dowiaduję od osoby, utrzymującej stosunki z kołami wojskowemi, miały one inny jeszcze cel praktyczny. Chodziło tu o jak najszybsze oczyszczenie kraju z żywiołów niepewnych na wypadek wojny z Austryą. Tem się tłumaczy chociażby fakt, że w ciągu ostatnich tygodni grudnia wysłano z Królestwa do 1000 osób. Zwykła zaś „norma" nie przenosi w takim samym okresie czasu 30—50 osób. Można się spodziewać, że w miarę nadchodzenia z Bałkanu wiadomości niepokojących, wysyłki znowu się wzmogą.

Z powodu rocznicy powstania styczniowego i zarazem rocznicy stracenia członków wielkiego „Proletaryatu" została tu w ostatnich dniach rozpowszechniona odezwa Centralnego komitetu P. P. S. (F. R.). Jednocześnie „Socyaldemokracya K. P. i L." uczciła odezwą rocznicę „gaponady".

Poza rozpowszechnianiem wydawnictw nielegalnych jedyną widomą oznaką istnienia działalności antyrządowej jest tępienie przez bojówkę P. P. S. (F. R.). szpiegów, dających się we znaki organizacyom lokalnym. Wymienię tu ostatnie fakty z tej dziedziny. — W Warszawie padł od kul bojowców F. R. Jan Krawczyk, szpieg. Na Woli zabili oni szpiega i bandytę Józefa Lubowskiego. — W Sosnowcu zgładzili odznaczającego się niezwykłą gorliwością strażnika Szymańskiego. W Milowicach (Zagłębie) usunęli szpiega Białta. W Żyrardowie sprzątnęli szpiegów i bandytów: Józefa Dąsa, Gustawa Chemlicha i Antoniego Nieprętego. *Swój.*

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu"

Nowe zawikłania na Bałkanie.

Mobilizacya w Bułgaryi.

Zofia. Powołania rezerwistów nie rozszerzono na razie na dalsze dywizye graniczne, jednakowoż wszystkie zarządzenia są przygotowane na **ewentualną ogólną mobilizacyę.**

Zofia. Wśród ludności wiejskiej zarządzenia rządu wywołały wielkie wrażenie, podobnie jak w kołach dyplomatycznych, które obawiają się, że przy naprężonych stosunkach wśród ludności granicznej, **łatwo może przyjść do starcia.**

Z Rumelii wschodniej donoszą, że ludność powitała z radością zarządzenia wojskowe.

Zofia. Wszyscy byli urzędnicy kolei wschodniej, którzy dotąd zajmują mieszkania służbowe, zostali wezwani do opuszczenia ich, ponieważ wydane wojskowe zarządzenia równają się mobilizacyi, a w tym wypadku kolej przechodzi w zarząd wojskowy.

Minister wojny o mobilizacyi.

Zofia. Na posiedzeniu sobrania, w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie mobilizacyi VIII. dywizyi, oświadczył minister wojny Paprikow, że o mobilizacyi niema mowy, ale powołano rezerwistów w celu wzmocnienia dywizyi i odbycia ćwiczeń. Wydaliśmy to zarządzenie nie w celach agresywnych, ponieważ nie mamy zamiaru zakłócania pokoju, lecz celem usunięcia ewentualności, któreby mogły doprowadzić do starcia turecko-bułgarskiego.

Niedawno temu złożyliśmy oświadczenie, że pertraktacye znajdują się na dobrej drodze i że żywimy nadzieję, iż bułgarski delegat uda się niebawem do Konstantynopola. Faktycznie turecki komisaryat w Zofii z końcem grudnia z. r. podał do wiadomości rządu depeszę wielkiego wezyra, w której tenże zaprasza nas do wysłania delegata dla ukończenia pertraktacyi. Nasz delegat, zanim opuścił Konstantynopol, podał warunki, na których możliwem jest porozumienie i zawiadomił o tem rząd otomański. Na nasze zapytanie, czy Turcya przyjmuje zaproponowane warunki, odpowiedź brzmiała niezdecydowanie.

Tymczasem wyłoniła się nowa sprawa: kwestya uregulowania granicznego, ponieważ zachodziła obawa zabrania pewnego obszaru. Sprawy tej nigdy nie brano pod rozwagę. Zrazu nie przywiązywaliśmy do niej żadnej wagi, przypuszczając, że w Konstantynopolu zdołają ocenić następstwa takiej pretensyi. Z nadeszłych jednak wiadomości dowiedzieliśmy się, że Porta u ambasadorów poczyniła rozmaite kroki, a równocześnie w obrębie II. korpusu armii w Adryanopolu podjęto pewną akcyę. Z tego mogliśmy sądzić, że stoimy przed wspomnianą ewentualnością i że nie spełnilibyśmy swego obowiązku, gdybyśmy nie wydali odpowiednich zarządzeń. Rząd nie zbaczał z drogi polityki przyjaznego uregulowania kwestyi i jest zdania, że wydane zarządzenie jest wyłącznie zarządzeniem zapobiegawczem. Rzeczą deputowanych jest osądzić znaczenie tego zarządzenia i pochwalić je, a przez to wyrazić zaufanie rządowi i zachęcić go, by również w przyszłości strzegł narodowych interesów.

Izba uchwaliła rządowi przez aklamacyę wotum zaufania.

Zapatrywania w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Wiadomość o mobilizacyi w Bułgaryi, która zaskoczyła niespodziewanie tutejsze sfery dyplomatyczne, wywołała słuszne obawy. Wprawdzie od kilku miesięcy w drugim korpusie pod nowym, młodym komendantem panuje większy ruch wojskowy, lecz o jakichś specyalnych planach tureckich na strategicznie ważnych punktach terytoryum bułgarskiego w tutejszych kołach dyplomatycznych nic nie wiadomo. Zwróciło jednak uwagę, że komendant IV korpusu, który przybył tutaj na urlop i nie miał już wrócić na swe stanowisko, przed dwoma dniami udał się w misyi do Adryanopola. Poprzednie teoretyczne aspiracye tureckie dotyczyły wzgórz Tescepe i okolicy źródeł rzeki Arya. Celem regulacyi granicy ze względów wojskowych i dla zapewnienia bezpieczeństwa Adryanopola, musianoby zająć lewy brzeg rzeki Marica, a więc cały szeroki pas kraju, należący do Bułgaryi; naturalnie o spełnieniu tych życzeń wojskowych nikt obecnie nie myśli.

* * *

Sytuacya w Serbii.

Belgrad. Bezczynność skupczyny i naprężenie wewnętrznej sytuacyi politycznej, wywołanej przez prowizoryczne załatwienie ostatniego przesilenia, wywołuje wzrastające niezadowolenie kraju. „Dnewnik List" w artykule, zatytułowanym „Zdrajcy ludu", pisze, że Serbia podobną jest do państwa bizantyńskiego lub królestwa polskiego przed upadkiem. Zamiast występować w obronie zagrożonych interesów narodowych, skupczyna toczy zawziętą walkę o teki ministeryalne. To zachowanie się sprawia, że znikają sympatye Europy dla Serbii i że przeważa przekonanie, jakoby Serbia już pogodziła się z kwestyą aneksyi Bośni i Hercegowiny. Jeżeli posłowie nie zawrócą z tej drogi, prowadzącej do upadku, to dożyją jeszcze tego, że wyborcy ich napędzą.

Porozumienie z Czarnogórą.

Belgrad. „Dnewnik List" donosi, że urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, Protic, udał się w służbowej misyi do Cetynii.

* * *

Czarnogóra żąda pomocy od Turcyi.

Konstantynopol. Zastępca Czarnogóry Gregorić oświadcza, iż w przedstawieniu, jakie uczynił Porcie, zaznaczył jedynie, że jeżeli Austrya zgodzi się na odszkodowanie pieniężne dla Turcyi, to tylko dlatego, że obawia się wojny ze strony Czarnogóry i Serbii. Sukces Porty przypisać należy raczej Czarnogórze i Serbii. Wobec tych okoliczności zapytał Gregorić ministra spraw zagranicznych Tewfika baszę, czy Porta byłaby gotową poprzeć żądania Czarnogóry. Tewfik basza odpowiedział, że Porta, która zawsze dążyła do wyminięcia zawikłań, pragnie zadowolnić Czarnogórę i Serbię i obiecał poprzeć żądania serbsko-czarnogórskie zarówno u innych mocarstw, jakoteż w Wiedniu.

Przegląd polityczny.

Dymisya Clemenceau. Prasa francuska coraz uporczywiej notuje pogłoskę o rychłem ustąpieniu prezydenta gabinetu Clemenceau, podając jako jednę z głównych przyczyn nieporozumienia w łonie gabinetu, wywołane przez min. skarbu Caillaux. Idzie o plan ministra marynarki Picarda, który na reorganizacyę floty żąda kilkuset milionów franków i ma poparcie szefa gabinetu; planowi temu sprzeciwia się jednak Caillaux, wskazując, że zapoczątkowane ubezpieczenie społeczne pociągnie ogromne wydatki, wobec czego budżet nie jest w stanie wytrzymać obciążenia w obydwóch kierunkach.

Sytuacyę Clemenceau poprawiło wystąpienie Doumera. Ten były prezydent Izby deputowanych i niefortunny kandydat na prezydenta rzeczypospolitej, marzy ciągle o powrocie do władzy. Ponieważ wie, że Francuzi na punkcie swej siły zbrojnej są bardzo czuli, wystąpił — jak wczorajsze telegramy doniosły — z ostrą krytyką obecnego stanu floty, czem dał Clemenceau pożądaną sposobność do przeforsowania żądania kredytów w parlamencie. Jeżeli więc rozstrzygnięcie nastąpi na korzyść Clemenceau, w takim razie zabiegi Caillaux'a spełzną na niczem i on będzie musiał ustąpić.

Ustąpienie Tittoni'ego. Pisma włoskie donoszą, że włoski minister spraw zagranicznych Tittoni niebawem ustąpi. Powodem ma być sprawa założenia uniwersytetu włoskiego w Austryi. Swego czasu Tittoni oświadczył w Izbie deputowanych, że bar. Aehrenthal przyrzekł mu, że uniwersytet ten stanie w Tryeście, a tymczasem rząd austryacki — jak przed kilku dniami donieśliśmy — wniósł w parlamencie projekt założenia włoskiego fakultetu prawniczego w Wiedniu. To niedotrzymanie przyrzeczenia, na co miał rzekomo wpłynąć arcyksiąże Franciszek Ferdynand, skłania Tittoniego do ustąpienia.

Z drugiej strony donoszą, że właściwym powodem ustąpienia jest polityka trójprzymierza, którą Tittoni wbrew opinii publicznej Włoch popiera.

Burmistrz Sztokholmu socyalistą. Burmistrz stolicy Szwecyi, poseł Lindhagen, zgłosił oficyalne swoje przystąpienie do partyi socyalno-demokratycznej i wziął tego samego dnia udział w posiedzeniu frakcyi socyalno-demokratycznej do parlamentu. Przewodniczący frakcyi, tow. Branting, przywitał serdecznie nowego towarzysza partyjnego. Wraz z Lindhagenem liczy frakcya parlamentarna 34 posłów.

KRONIKA.

Kraków, 26 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek 28 b. m. o godz. 5 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) uchwalenie projektu regulaminu targowego; 2) uchwalenie regulaminu dla targów na konie; 3) utworzenie komisyi aprowizacyjnej z 15 członków, zaś dla miejskiego składu węgla wybór osobnej podkomisyi; 4) utworzenie 2 posad adjunktów budownictwa miejskiego; 5) nabycie realności przy ul. Grodzkiej l. 29 na rozszerzenie magistratu za 80 tysięcy koron; 6) zmiana składu komisyi artystycznej; 7) wybór 6 delegatów do tej komisyi; 8) posiedzenie poufne.

Zgromadzenie służby miejskiej odbyło się w niedzielę w sali ratuszowej. O zgromadzeniu tem podają pisma miejscowe „oficyalne" sprawozdania, nie wspominając ani słowa o tem, co się za kulisami działo. Z pewnego źródła wiemy, że prezydent dr Leo udzielił sali na zgromadzenie pod warunkiem, że „jego" służba nikogo z poza swego grona na zgromadzenie nie zaprosi; widocznie bał się „agitatorów". Nawet reprezentantów prasy wykluczył dr Leo od udziału w zgromadzeniu.

O zachowaniu się prezydenta na zgromadzeniu da wyobrażenie następujący szczegół: Gdy woźny S. zaczął przemawiać na temat nędzy mieszkaniowej, wskutek której źle wynagradzana służba cierpi, zerwał się dr Leo ze swego miejsca i gromkim głosem zawołał: „Takich frazesów wobec siebie nie pozwalam używać!" — i odebrał mowcy głos, mimo że sam był tylko gościem na zgromadzeniu.

Sprawa dyetaryuszy magistratu już od kilku tygodni przychodzi ustawicznie na Radę miejską w formie interpelacyj i zapytań do prezydenta — i ciągle stereotypowa odpowiedź: „sprawa w toku".

Nie można zaprzeczyć, że sprawa ta jest już wprost skandaliczną.

W grudniu 1908 wydali dyetaryusze memoryał do Rady miejskiej, w którym przedstawiono głodowe płace, jakie pobierają dyetaryusze, pozostający nawet kilkanaście lat w służbie stoł. król. miasta; i tak na 91 dyetaryuszy pobiera:

27 dziennie po 2 K,
25 „ od 2·20 K do 2·80 K,
15 „ zaledwie po 3 K.

Prócz tego ludzie ci nie mają żadnego zabezpieczenia na wypadek choroby lub starości. Wdowy i sieroty skazane są na kij żebraczy, lub jakieś doraźne zapomogi w wydziale VI. ubogich i to za „protekcyą". Jeśli który wpadnie w chorobę, to po 4 tygodniach zamyka mu prezydent płacę, a co gorsza taki nędzarz nie ma prawa powrotu do służby. Jeśli to następuje, to dzięki dobremu humorowi prezydenta.

Do tego stopnia gmina jest barbarzyńska wobec tych ludzi, że kiedy miejska Kasa chorych upomniała się, żeby tych dziennych najmitów ubezpieczyć na wypadek choroby, jak się ubezpiecza dziś każdą pracującą istotę, to magistrat wniósł rekurs przeciw „niesłusznym" roszczeniom Kasy chorych i sprawę tę do dziś dnia wszelkimi środkami przewleka, mimo że ze swojej strony nic nie uczynił, by dać opiekę chorym dyetaryuszom. Wszechotężny prezydent może nawet kpić z ustaw.

Każdy wstępujący dyetaryusz podpisuje t. zw. deklaracyę, niczem wobec tego żaden cyrograf spisany z dyabłem na Łysej Górze. Oto na podstawie tej deklaracyi wolno magistratowi bez względu na lata służby wydalić dyetaryusza każdej chwili, bez 14 dniowego wypowiedzenia, bez „podania powodów" i bez najmniejszego odszkodowania.

Przeciw takiej samowoli — niema dyetaryusz żadnego środka rekursu.

Zaiste tak dziać się może tylko w gminie Mongołów i... Wielkiego Krakowa.

Ale winę takich stosunków ponosi nietylko znakomicie demokratyczny prezydent i Rada, ale w wielkim stopniu sami dyetaryusze.

Przez kilkanaście lat wnosili w „pokorze podpisani" prośby do tronu prezydenta, ale bezskutecznie. Czasem rzucano im, jak psu skomlącemu z głodu ochłap — zapomogę po 20 do 30 koron na głowę. I ci ludzie nie nauczyli się dotąd jeszcze jednej prawdy, znanej już w najciemniejszych warstwach, nie wiedzą o tem, o czem już wie i służba miejska i kanalarze z zakładu miejskiego, że tylko drogą organizacyi i energicznych wystąpień zdobywa się jakoś więcej ludzki byt.

Istniało gdzieś tam jakieś ciche stowarzyszenie dyetaryuszów, które miało tego roku zreorganizować się. Wybrano ponoć jakiś „energiczny" wydział, ale, zdaje się, że i on jeszcze nie wylazł z magistracko-pokornej skóry.

Aresztowanie woźnego pocztowego. Wczoraj otrzymał bank galicyjski dla handlu i przemysłu od firmy Ehrlich i sp. w Przemyślu list polecony, który miał zawierać 900 koron. W liście jednak, mimo, że pieczęcie nie były naruszone, pieniędzy nie było. Jak śledztwo wykazało, woźny pocztowy, Mikołaj Raduch, przy manipulowaniu tym listem na poczcie pieniądze wyjął. Aresztowano go w domu, gdy w towarzystwie

wesoło się zabawiał i znaleziono przy nim prawie całą gotówkę.

Raduch wypiera się kradzieży, twierdząc, że znalezione przy nim pieniądze pochodzą z jego oszczędności.

Wczorajsza rozprawa przed trybunałem dla małoletnich przestępców zakończyła się uwolnieniem wszystkich oskarżonych od zbrodni gwałtu publicznego, a uznaniem ich winnymi przekroczenia pijaństwa. Kary otrzymali: Jan Pałkowski 10 dni, Stefan Jochym, Stanisław Siwy, Józef Kaczmarczyk i Józef Pałkowski po 7 dni aresztu, Władysław Siwy został uwolniony.

Okradzenie kantoru cegielni. Onegdaj nad ranem skradziono w kantorze cegielni Haberowej w Podgórzu przy ulicy Kalwaryjskiej 340 K. W kilka godzin później aresztowano na dworcu w Tarnowie sprawcę w osobie Błażeja Cielowa i odebrano mu 290 K, oraz nową garderobę, którą już był zdążył sobie kupić.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Najbliższą nowością teatru krakowskiego będzie „Przywódca", sztuka w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego, autora „Edukacyi Bronki", która w Krakowie przed dwoma laty święciła taki tryumf powodzenia. Najnowszy utwór swój osnuł autor na wydarzeniach rewolucyjnych 1905 roku w Królestwie Polskiem. Przed dwoma miesiącami „Przywódcę" wystawił teatr Rozmaitości w Warszawie. Publiczność zgotowała sztuce owacyjne przyjęcie, a krytyka warszawska nie szczędziła uznania dla jej zalet artystycznych. „Przywódca" grany był w Warszawie dotąd kilkadziesiąt razy.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: „Lilla Weneda".

Środa: „Małgorzatka".

Czwartek: „Lilla Weneda".

Piątek: „Halka", opera Moniuszki (na Towarzystwo Dobroczynności).

Sobota: „Przywódca", komedya w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie" (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Przywódca".

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Zemsta" (dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa".

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Gościnne występy p. C. Danielewskiego dobiegają do końca. Dziś we wtorek po raz drugi krakowska operetka w 4 aktach C. Danielewskiego p. t. „3 fotografie krakowskich piękności". Operetka grana w niedzielę wieczór przy wypełnionej po brzegi widowni, posiada nowe zupełnie kuplety p. t. „Pocztówki" i „O Zuzanno".

Sobotnią premierą będzie 3-aktowa krotochwila Henryka Paultona p. t. „Kobieta z marmuru".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Czwartek: „Pod gwiaździstą banderą".

Sobota: „Kobieta z marmuru".

Niedziela wieczór: „Kobieta z marmuru".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16. I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, we środę od godz. 7 do 8 wieczorem: dr E. Kiernik: „Teorya rozwoju" (z obrazami).

„Seminaryum oświatowe". W lokalu Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, we środę o godz. 8 wieczorem wykład dra W. Feldmana: „Oświata ludowa w programach partyj politycznych Galicyi.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

— **Posiedzenie krakowskiego Towarzystwa lekarskiego** odbędzie się dnia 27 b. m. Dr Jarecki i prof. Rosner zademonstrują preparaty, a dr Radliński wygłosi odczyt „O określaniu dolnej granicy żołądka dla celów praktycznych".

Nowiny lwowskie.

Śmierć kolejarza. W niedzielę po południu na dworcu głównym dostał się przesuwacz wozów, Jan Mikuszyński, pod koła wagonu i zginął na miejscu.

Szkarlatyna. W ostatnim tygodniu bm. było ogółem 17 wypadków szkarlatyny. Liczba chorych wynosi obecnie 133, z czego 87 leczy się w domu, a 46 w szpitalach.

Z prasy moskalofilskiej. Spory w obozie moskalofilskim odbiją się na „Hałyczaninie". Z redakcyi tego pisma ustąpić ma Markow. Przeciwnicy jego zarzucają mu, że gospodarował zanadto „liberalnie" subwencyami, udzielanemi moskalofilom galicyjskim z Rosyi. Opowiadają, że Markow kupił sobie we Lwowie kamienicę wartości 160.000 koron i że posiada nadto 100.000 koron gotówki, złożonej w banku. Nagły ten dobrobyt jest bardzo podejrzanym.

Z kraju.

Szpiegowie rosyjscy w Galicyi. Oprócz Woronowa, aresztowanego w Borysławiu, przytrzymano w tych dniach jeszcze 2 ludzi podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Jednym jest niejaki Czajkowski, aresztowany w Żydaczowie, gdzie prowokacyjnie kręcił się między ludźmi.

Drugi aresztowany, niejaki Falkowski, kręcił się po Przemyślu, a władza ma podobno dowody, że trudnił się szpiegostwem.

Okradzenie muzeum. Od dłuższego czasu ginęły z muzeum p. Dębowskiej w Zakopanem drogocenne przedmioty, zaś z muzeum imienia Chałubińskiego skradziono kilka cennych pamiątek, wyrządzając szkodę na blisko 10.000 koron. Sprawcę tych kradzieży aresztowano onegdaj w osobie 19-letniego górala Jana Okrąglaka.

Trzy wypadki kolejowe miały miejsce w Galicyi w ostatnich 2 dniach. O wypadku z pociągiem Petersburg Cannes na stacyi Chrzanów już wczoraj donieśliśmy; oprócz tego w niedzielę po południu na stacyi Trzebinia zderzyły się 2 pociągi towarowe skutkiem źle ustawionej zwrotnicy, przyczem 1 kolejarz został ciężko ranny. Wczoraj o godz. 4 rano na stacyi Gródek koło Lwowa wykoleił się pociąg towarowy Nr. 71, jadący z Przemyśla do Lwowa; szkoda nieznaczna.

Z zaboru rosyjskiego.

Pożar w szpitalu dla obłąkanych. Czytamy w dziennikach warszawskich: Wczoraj wieczorem otrzymano w Warszawie wiadomość, że w Otwocku o godz. $5\frac{1}{2}$ wieczorem wybuchł groźny pożar w „Zofiówce", zakładzie dla chorych umysłowo i nerwowo żydów. Pożar, który powstał na strychu, szerzył się z ogromną gwałtownością. Wśród chorych powstało przerażenie i tylko dzięki energii lekarza zakładu, p. Tumpowskiego, przy pomocy służby i mieszkańców tamtejszych, zdołano wszystkich chorych uratować i pomieścić tymczasowo w budynkach gospodarczych na miejscu.

Co spowodowało pożar, na razie nie stwierdzono.

Zakład „Zofiówka", założony w jesieni r. z., zbudowany był na 40 chorych; obecnie znajdowało się w nim 30 chorych.

Ze świata.

Bracia-Słowianie. Z Kijowa donoszą: Po wysłuchaniu odczytu „uczonego z Galicyi" dra Jaworskiego, klub nacyonalistów powziął uchwałę zwrócenia się do posłów, biorących udział w ruchu neosłowiańskim i opracowującym podstawy porozumienia polsko-rosyjskiego z prośbą, by nie przedsiębrali nic stanowczego w tej sprawie, dopóki Polacy galicyjscy nie dadzą należytych gwarancyj, że tamtejsze władze polskie szczerze i bezwzględnie („bez zastrzeżeń!?") wyrzekną się dalszego popierania antyrosyjskiego i ukraińskiego separatyzmu i że nadadzą „Rosyanom" galicyjskim te wszystkie prawa narodowo kulturalne z jakich Polacy korzystają (!) lub mogliby korzystać w Warszawie i Królestwie Polskiem — po oddzieleniu gubernii chełmskiej.

Pożar w fabryce linoleum. W Tryeście wczoraj w nocy wybuchł w fabryce linoleum pożar, który zniszczył prawie jedną trzecią fabryki i większą cześć maszyn i magazynów. Szkodę oceniają na przeszło milion koron. Powód pożaru nieznany.

Rewolwerowa demonstracya przeciw biskupowi. Z Grenoble (Francya) donoszą: Kapral 140 pułku piechoty nazwiskiem Craemer, dał do biskupa Henry, gdy tenże w towarzystwie biskupa z Belley opuszczał kościół, dwa ślepe strzały rewolwerowe. Craemer został aresztowany i podał, że chciał jedynie urządzić demonstracyę przeciw biskupowi, ponieważ tenże nie chciał jego rozwiedzionej siostrze zezwolić na ślub kościelny.



„Spisek" w Konstantynopolu.

W ostatnich dniach doniosły telegramy o tajemniczych aresztowaniach w Konstantynopolu rzekomych spiskowców czy zdrajców. Sprawa przedstawia się w następujący sposób:

Minister policyi Sami basza zarządził aresztowanie całego składu redakcyi pisma „Hukuk-i Umumich" oraz kilku członków „klubu wygnańców" pod zarzutem popełnienia całego szeregu pospolitych wymuszeń, nie stojących w żadnym związku ze sprawami politycznemi. Minister twierdzi, że podejrzenia jego poparte zostały licznymi dokumentami znalezionymi u aresztowanych przy rewizyi.

Mimo nadania sprawie pozoru zbrodni kryminalnej, ma ona przecież podkład polityczny. Poprostu rząd chce położyć koniec licznym klubom powstałym po nastaniu ery konstytucyjnej, a początek zrobił od „klubu wygnańców". Klub ten składał się z ofiar dawnego systemu rządów sułtańskich, a na czele jego stał Adullah el Kiami, były sekretarz wygnanego marszałka Fuada baszy. Jest to człowiek o niezaprzeczonych idealnych porywach, a celem jego życia jest złączyć w jeden klub wszystkich tych, którzy ucierpieli pod dawnymi rządami. Zgubą klubu było jego ostre opozycyjne stanowisko wobec rządu i komitetu młodotureckiego.

Klub na początku swego istnienia urządził składkę na korzyść powróconych z wygnania ludzi, która przyniosła kilka tysięcy funtów tureckich, między nimi 1000 funtów od sułtana. Policya utrzymuje, że klub w ostatnich czasach wymuszał składki, których celem było zebranie funduszu na propagandę rewolucyjną, skierowaną przeciw rządowi, komitetowi młodotureckiemu i posłom zagranicznym. Klubowcy mieli rzekomo zamiar z bronią w ręku napaść na Portę i przeprzeć swe żądania, ewentualnie pojmać ambasadorów jako zakładników.

Tak wygląda przedstawienie sprawy przez policyę; w innem jednak świetle przedstawia ją organ niezawisły „Serbesti". Redaktor jego miał rozmowę z aresztowanym prezydentem klubu Adullah'em, który oświadczył mu, że skonfiskowane w klubie dokumenty zostały sfałszowane i podrzucone przez agentów komitetu młodotureckiego i jego organu „Szuraj Ummet" w celu pozbycia się niewygodnych świadków niedawnej przeszłości, którzy w swej nieufności do szczerości zamiarów sułtana oświecali ludność o zgubnej taktyce komitetu paktowania z tymże sułtanem.

Zdaje się, że przedstawienie sprawy przez Adullah'a nie mija się z prawdą, co wynikałoby już z tego, że większą część aresztowanych po kilku dniach uwolniono, a rzekomo kompromitujące dokumenty uznane zostały przez wyznaczoną do ich zbadania specyalną komisyę za niewystarczające do podniesienia oskarżenia sądowego.

Rada państwa.

Wiedeń, 26 stycznia.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów zaczęło się o 3·15 po poł.

Poseł Bieniowski, powołany w miejsce p. Zagórskiego, który złożył mandat, złożył przyrzeczenie poselskie.

Interpelacye.

Poseł Morsey (chrześc.-soc.) i tow. wnieśli intarpelacyę, zwracającą się przeciw ugodzie wojskowej z Węgrami.

Poseł Daszyński i tow. wnieśli interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych w sprawie braku przepisanej ustawą pomocy lekarskiej dla członków kasy chorych w fabryce hr. Larischa w Piotrowicach na Śląsku.

Poseł dr Markow (moskalofil) interpelował kierownika ministerstwa sprawiedliwości w sprawie znajdującego się we Lwowie w areszcie śledczym, pod zarzutem szpiegostwa, Monczałowskiego.

Z porządku dziennego

poseł Choc (radykał czeski) uzasadniał nagłość swego wniosku o odwołanie namiestnika Czech hr. Coudenhove.

Poseł hr. Sternberg uzasadniał swój wniosek nagły o wydanie zakazu noszenia barw studenckich w całej Austryi.

Po przemówieniu posła Lisy'ego obrady przerwano.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11 przed południem.

Wiedeń, 26 stycznia.

W Izbie posłów kierownik ministerstwa skarbu zgłosił projekt ustawy o wybicie w większej ilości monet 1-koronowych i 2-koronowych i upoważnienie banku austro-węgierskiego do wydania większej ilości banknotów 10-koronowych.

Po interpelacyach nastąpiły dalsze rozprawy nad nagłością wniosków w sprawie zajść na uniwersytetach w Wiedniu i Pradze.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY

z dnia 26 stycznia.

Demonstracye za reformą wyborczą.

Berlin. Podczas onegdajszych socyalno-demokratycznych demonstracyj aresztowano 11 osób za zakłócenie spokoju publicznego, względnie nieposłuszeństwo wobec policyi. Oddani oni będą sądowi.

Wczorajsze demonstracye za prawem wyborczem w okolicy sejmu przeszły bez najmniejszego wypadku.

Sejm pruski.

Berlin. W sejmie pruskim przed początkiem obrad nad wnioskami w sprawie zmiany prawa wyborczego do sejmu, minister spraw wewnętrznych Moltke złożył oświadczenie, w którem zaznaczył, że obecnie toczą się statystyczne dochodzenia w tej kwestyi. Żaden minister bez szczegółowych i starannych dochodzeń nie może wystąpić wobec Izby z propozycyami w sprawie reformy wyborczej, dlatego rząd nie może wziąć udziału w obradach nad wnioskami; śledzić jednakże będzie z zainteresowaniem obrady i skorzysta z niektórych wskazówek dla uzupełnienia prac przedwstępnych rządu.

W ciągu dyskusyi poseł Świtała wystąpił za powszechnem, tajnem, bezpośredniem prawem wyborczem.

Dalszy ciąg obrad dziś.

Nieporządki we flocie francuskiej.

Paryż. „Journal" zamieszcza opis inwentarza francuskiej floty wojennej i twierdzi, że flota posiada w okrętach, które faktycznie przedstawiają wartość bojową, 11 pancerników zamiast podanych w spisach 15, jeden pancernik nadbrzeżny zamiast 5, 17 krążowników pancernych zamiast 21, 34 torpedowców zamiast 162, oraz 50 łodzi podwodnych.

Rozbicie się okrętu japońskiego.

Londyn. Według wiadomości nadeszłych do „Lloydu" z Jokohamy w zatoce Tokio zderzył się japoński parowiec „Ibumaru" z francuskim parowcem „Sidney". „Ibumaru" utonął, „Sidney" jest uszkodzony. Straty w ludziach niema.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie Rady nadzorczej** rob. Stow. spożywczego „Naprzód" w Krakowie, z powodu zgromadzenia partyjnego w środę, odbędzie się we czwartek 28 b. m. o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczór w lokalu własnym, Wiślna 8.

* **Zgromadzenie partyjne w Krakowie** odbędzie się **w środę 27 b. m.** o godz. 7 wieczór w lokalu Związku stow. rob, Wiślna 5, z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie komitetu miejscowego. 2) Wybór nowego komitetu. 3) Dom Robotniczy. 4) Wnioski. Wstęp na zgromadzenie mają tylko zorganizowani towarzysze za okazaniem legitymacyi partyjnej.

* **Lekcye tańców** urządzane będą w nader korzystnych warunkach staraniem Związku stow. rob. w Krakowie. ul. Wiślna 5. Kierownictwo objął tow. Józef Syska. Informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia tow. Kalczyński codziennie wieczorem między godz. 7 a 9. 7

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 26 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·80 do 12·81. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 10·93 do 10·94. Żyto na kwiecień 10·09 do 10·10. Żyto na październik 9·11 do 9·13. Owies na kwiecień 8·63 do 8·64. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·32 do 7·34. Rzepak na sierpień 14·00 do 14·10.

Oferty słabe. Chęć kupna słaba. Usposobienie —. Pogoda: mróz.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

5 lub 6 pokoi

z kuchnią i przedpokojem w śródmieściu, poszukuje się od 1 kwietnia. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu“. 143 5

Sklep

z handlem towarów mieszanych, trafiką, osobnym składem nafty, kilkanaście lat prowadzony do odstąpienia.

Rutynowanego mundanta

adwokackiego przyjmie zaraz adwokat Dr. Bader w Krakowie, plac Dominikański l. 3.

Dzierżawa propinacyi

w Porębie jest do

odstąpienia

do końca roku 1910. Złoszenia: **Alwernia Nr. 14.** przez Trzebinię.

Panie!

czesać się mogą i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże, i inne tym podobne wyroby z włosów

w Zakładzie fryzyerskim

ul. Floryańska 30

Ignacy Blaufeder

Moczenie w łóżku

ustaje natychmiast **pod gwarancyą.** Informacye udziela się bezpłatnie. Należy podać wiek i płeć! Najlepsze pisma dziękczynne. Środek polecony przez lekarzy.

INSTYTUT „SANITAS“
Velburg P. 178, Bawarya (Bayern).

Mimo ogólnej drożyzny

sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf. 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki Kor. 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny Kor. 12·— Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·— Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki damskie złote od Kor. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW,
ul. Floryańska 49.

Polski cennik na rok 1909.

z przeszło 3000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu gratis i franko pierwsza fabryka zegarków w Brüx HANNS KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 427. (Czechy). Zegarek niklowy rem. K 3·50. Syst. Roskopf Patent K 4·—. Oryginalny szwajcarski system Roskopf Patent K 5. Zarejestrowany „Adler Roskopf“ Nickel Anker Rem. K 7, pozłacany rem. z werk. „Luna“ z podwójną kopertą 9·— K, srebrny podwójne koperty rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu prob. K 4·80, srebrny rem. p. dw. kryty K 12·50, srebr. opancerzony z sprężyną, 15 gr. ważący, K 2·60. Rus. i tula remont. z werkiem „Luna“ z podw. kopertą K 10·50, zegarek z kukułką K 8·50, budzik 2·50, z cyferbl. świecącym w nocy 3·30, kuchenny K 3. Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya! Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem Proszę zażądać polski cennik.

Przeciw gruczołom, szkrofułom,

niedokrewności, angielskiej chorobie, wyrzutom skórnym, cierpieniom szyi i płuc, kokluszowi, na reumatyzm, podagrę, dla wzmocnienia niedokrewnym, słabowitym, mało rozwiniętym a przez to w nauce niepojętnym dzieciom polecam leczenie

Tranem wątrobianym Lahusena

„JODELLA“

Najlepiej działający ogólnie lubiany tran wątrobiany. Dobry do spożycia i zażywania. Najlepszy czas kuracyi od **sierpnia do maja.** Należy kupować tylko w oryginalnem opakowaniu **Cena kor. 3·50 i 7,** z patentowaną nazwą ochronną „JODELLA“. Wszelkie inne preperaty należy jako nieprawdziwe zwrócić. Jedyny wytwórca

Aptekarz **Wilh. Lahusen w Bremie.**

Zawsze świeży do nabycia **we wszystkich aptekach w Krakowie, Brodach i okolicy.**



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych

Bilety okrętowe do Kanady bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie

Losowanie 1 lutego

Główna wygrana frs. 300.000

LOSY TURECKIE

Losy Tureckie są obecnie najkorzystniejszymi losami, gdyż mają sześć ciągnień rocznie z głównemi wygranemi frs. 300.000, 300.000 i liczne znaczne mniejsze wygrane. Najmniejsza wygrana frs 240·—, około 228 koron.

Zbywam i polecam Losy Tureckie za gotówkę i po kursie dziennym:

1 Los Turecki w ratach mies. po K	7,	8,	10.
5 Losów Tureckich „ „ „ „	35,	40,	50.
10 „ „ „ „ „ „	65,	80,	100.
25 „ „ „ „ „ „	160,	180,	200.

Najniżej ustanowione ceny po każdorazowym kursie dziennym. Wyłączne i niepodzielne prawo gry na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży zaraz po przesłaniu pierwszej raty, najlepiej przekazem pocztowym.

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25
(we własnym domu) 519 6

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. Dobra prowizya.

Kalendarz losowań na rok 1909 już się pojawił i wysyłam go na żądanie darmo i opłatnie.

GENERALNE ZASTĘPSTWO

DLA KRAKOWA

odda pierwszorzędna w kraju

Asekuracya życiowa

posiadającemu kaucyę i odpowiednie kwalifikacye.

Oferty pod **„Solid 3650“** do **Rudolfa Mossego, Wiedeń I.,** Seilerstätte 2.

LUCYANA RYDLA POEZYE

wyszły z druku w wydaniu trzeciem, znacznie zwiększonem, ozdobione portretem autora i barwną okładką.

Cena Kor. 3·—, z przesyłką Kor. 3·20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny:

D. E. Friedlein, Kraków.

GARDEROBA DZIECIĘCA.

Jedyny polski żurnal mód dla dzieci z dodatkami **„Praktyczna gospodyni“, „Dla młodzieży“, „Kącik dla dzieci“, „Dodatek literacki dla dzieci“.** Wychodzi punktualnie 1 każd go miesiąca. Pre umerata kwartalnie K 1·20. **Ponadto utrzymuję gotowe kroje: „Faworit“ w wielkim wyborze.**

R. Landau Lwów, Czarneckiego l. 3.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że rozpoczynam nowy kurs nauki

Rachunkowości państwowej

i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. dla P. T. Kandydatów i Kandydatek, chcących złożyć z tej umiejętności egzamin przed c. k. Komisyą egzam. w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Kurs trwa 3 miesiące. **Dla Pań osobne godziny. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki bardzo przystępne. **Na kurs można się wpisywać w każdym czasie.** Również udzielam lekcyj korespondencyi handlowej, stenografii, kaligrafii i konwersacyi niemieckiej.

Henryk Gottlieb

zaprzysiężony rzeczoznawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie krajowym i egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej, **Kraków, Dietlowska 68, II p.**

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

66 właściciele fabryki wód mineralnych.

Globin

jest najlepszym i najdelikatniejszym środkiem do czyszczenia obuwia

Jedyna fabryka Fritz Schulz jun. Akc. Tow. Cheb w Cz.

DRUKARNIA LUDOWA

UL. FILIPA 11. W KRAKOWIE NR. TEL. 710.

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ



WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO I PO CENACH NADER UMIARKOWANYCH. :::



Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie

polecają dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40, — kurs II K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I kor. 3·60, — kurs II kor. 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I kor. 2·30, — kurs II kor 3·60 — **Polsko-Rosyjski** kurs I k. 4·20, kurs II kor. 5·40.

R. GLANZBERG

W TARNOWIE 487

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek“, wielki wybór płyt najnowszych zdjęć, maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Kto nie kocha swojej żony i swoich dzieci!

We własnym interesie proszę zażądać za nadesłaniem marki poczt. na 10 h. prospektu i cennika.

Wysyłka pod dyskrecyą.

JÓZEF BAUER
KOSMETIK, hygieniczno-chem. fabryka.

Generalne zastępstwo i biuro wysyłk.
Wiedeń, I. Sonnenfelsgasse 21.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamanie poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“ 743

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K. nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniewskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece **chemika dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu**

MAGAZYN

UBIORÓW MĘSKICH

K. BRACHFELD

KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA 16
(obok handlu WP Sataleckiego).

Poleca na karnawał swój bogato zaopatrzony wybór ubrań jako to: **frakowe, smokingi, anglezy, po bardzo przystępnych cenach.**

CONTRHEUMAN

(Nazwa zastrzeżona dla Extractum hippocastani metholosalicylatum)

nadaje się do wcierań, masowania, okładów i ewentualnie do kąpieli jako środek łagodzący i uśmierzający bole reumatyczne, neuralgiczne i w podagrze jakoteż do usunięcia przykrego swędzenia przy odmrożeniach, jako środek resorbujący przy obrzękach stawów i uruchomienia takowych.

— 1 tuba 1 koronę —

Za poprzedniem nadesłaniem K 1.50 przesyła się 1 tubę
Za poprzedniem nadesłaniem K 5.— przesyła się 5 tub
Za poprzedniem nadesłaniem K 9.— przesyła się 10 tub
} franco

Wyrób i skład główny

B. Fragnera apteka

c. k. dostawcy dworu **PRAGA III. Nro 203.**

Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcy!

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Północno-Niem. Lloyd

(Norddeutscher Lloyd) w Bremie
Generalna Agentura dla Galicyi: Lwów, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. **Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.** Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).